№ 53. Środa, dnia 7 lipca 1915 roku. Rok XXX.

PRZEDPŁATA: W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie . rb. 4. półrocznie rb. 2. kwartalnie rb. 1. Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA: Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50. Nekrologi za wiersz kopiejek 20. Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30. Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Od Redakcji.

Zawiadamiamy szanownych czytelników naszych, że uwzględniając czynione zabiegi, pozostawiono maszyny drukarskie w całości, wobec czego wydawnictwo „Gaz. Radom." nie ulegnie przerwie.

Poznajmy swój kraj!

I.

Znakomity czeski rolnik i uczony, profesor Lambl, komentator i krytyk teorji Malthusa, Libiega, Thera i innych w mowie wypowiedzianej do rolników czeskich zaznaczył, że: „słowianie są ignorantami statystyki swoich narodów, a tembardziej obcych; zachód ignoruje geografję i historję ościennych narodów, to daje pojęcie, jak często słowianie mylnie twierdzą o warunkach gospodarczych innych nacji, wzamian zaś nie są znani przez narody zachodnie geograficznie, etnograficznie i historycznie. Prócz 4 samodzielnych narodów słowiańskich, reszta stanowi części składowe innych państw, a zatem, według mniemania zachodu, są składową częścią narodów im panujących". I któż nie przyzna słuszności tym wywodom, jakże one przemawiają do nas Polaków?...

Na zachodzie znają nas bardzo mało, my siebie nie więcej. Obecna wojna wytwarza wielu polityków, dzielą oni lub budują z pomocą mocarstw nam przychylnych Polskę, tworzą w myśli i słowach hufce zbrojne, lub desperacko załamują ręce. Wielu jest między nimi ludzi o szerszych horyzontach z sercem bijącem dla Polski, lecz jakiż brak jest takich, którzyby chociaż trochę znali liczby na poparcie swych myśli i dowodzeń. Inteligencja nasza często wypowiada się o jakimś dziale produkcji, lub gospodarczym rozwoju któregokolwiek z zaborów z zupełną nieświadomością, stąd powstają gołosłowne twierdzenia o nędzy galicyjskiej, o bogactwie przemysłu Królestwa, warowanym przez obszerny rynek zbytu na wschodzie, o przemyśle Ks. Poznańskiego, o zupełnem zniemczeniu Ślązaków i t. p. Słyszałem zdanie, a nawet czytałem, że w przyszłości Królestwo i Poznańskie musiałoby wspomagać Galicję a od Poznańczyków i Ślązaków, że ich kapitały byłyby dźwignią i Królestwa i Galicji. Jednem słowem — obawa przed otwarciem worka i polityka dzielnicowa... Wszystkie powyższe i im podobne wnioski są bezpodstawne i złe w znaczeniu narodowem, a czyni to nieznajomość statystyki i elementarnych zasad naszego rozwoju gospodarczego. Nie mówię tu o studjach—tym trzeba się poświęcić, lecz zasadnicze rzeczy wiedzieć powinien każdy Polak. Powinno się wiedzieć — wielu nas jest, gdzie mieszkamy, jakie płacimy podatki i ich stosunek do reszty państwa, budżety państw i nasz pieniężny w nich udział, dochód, jaki dajemy państwu i co zato otrzymujemy, wytwórczość ważniejszych gałęzi przemysłu i rolnictwa, wwóz i wywóz, produkcję kopalń, kapitały kas, ilość ziemi w rękach Polaków i jej obdłużenie, wreszcie ilość robotników-zatrudnionych w danej gałęzi produkcji. Cyfry te nauczą nas wiele. Nie mam zamiaru ich tu przytaczać, zrobię to w następnym artykule. Powiem tylko, że nagół nie jesteśmy takimi biedakami i gdyby nie blizko 250 miljonowy haracz, opłacany rocznie naszym trzem zaborom, zmiana warunków ekonomicznych w myśl naszych zadań, szeroka demokratyzacja naszego społeczeństwa i oświata — stalibyśmy w rzędzie pierwszych narodów Europy. Niktby nam nie pomiatał przez nieznajomość nas, ani też nie potrzebowalibyśmy się włóczyć „na saksy" lub do Ameryki po zarobki. Dobrobyt kraju zależny jest od sumy energji i wydajnej pracy narodu, nieodzowna jest jednak znajomość konjunktur na zewnątrz i czynników gospodarczych wewnątrz kraju, gdyż one są drogowskazem, w jakim kierunku winna rozwijać się praca.

St. Napiórkowski.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z d. 5 b. m. donoszą:

„W okręgu Jedwabna dn. 3-go lipca Niemcy bezskutecznie wysadzili dwa horny i następnie wszczęli zaciekły ogień do miejsc wybuchu. Nazajutrz minerzy rosyjscy z powodzeniem wysadzili niemiecką galerję minową, co wywołało znowu silny ogień nieprzyjacielski.

W kierunku Lublina nieprzyjaciel po walkach uporczywych d. 4-go lipca posunął się na froncie między Kraśnikiem a rzeką Wieprzem.

Wszystkie ataki Niemców między Wieprzem a Zachodnim Bugiem, jako też nad tą ostatnią rzeką między wsią Kryłowem a miastem Sokalem dn. 3-go i z rana 4-go lipca odparto, wzięto tutaj kilkuset jeńców.

Nad Bugiem powyżej Sokala, nad Złotą Lipą i nad Dniestrem zmian niema".

Znaczenie ekonomiczne Dardanelów.

Sprawa cieśnin dardanelskich, obudzona z uśpienia hukiem armat floty sprzymierzonej, zbliża się może do rozwiązania. Prasa też europejska zastanawia się wobec oczekiwanego sforsowania tego punktu wszechświatowej doniosłości nad jego znaczeniem ekonomicznem.

Interesy Rosji na morzu Czarnem określają dane handlu zewnętrznego państwa, interesy te obejmują wiele gałęzi gospodarstwa rolnego, przemysłu oraz handlu. Wykazują te dane ogromne znaczenie wązkiej cieśniny, łączącej morze Śródziemne z wodozbiorami Wschodu Europy.

Z ogólnej wartości wywiezionych z Rosji w 1913 roku towarów, wynoszącej 1.520 mil. rubli, przez granicę czarnomorską i azowską wywieziono rozmaitych towarów za 557 mil., co stanowi przeszło 1/3 całego wywozu rosyjskiego. Dla wywozu zboża, podstawy handlu zewnętrznego rosyjskiego, granica czarnomorska ma największe znaczenie. Z ogólnej ilości wywiezionego w 1911 roku zboża 651 mil. pudów, wartości 594 mil. rubli, przez granicę czarnomorską wywieziono 483 mil. pud., czyli 80 proc. Główne artykuły wywozu zboża: pszenica i jęczmień, idą przez porty południowe, tylko owies wywożą przez porty baltyckie.

Wywóz zboża odbywa się głównie z Noworosji, guberni nadwołżańskich i północnego Kaukazu, czyli z całej południowej i południowo - wschodniej Rosji. Wywóz zboża wpływa na ceny wszystkich produktów rolnych wewnątrz kraju i na dobrobyt włościan i obywateli ziemskich.

Dość zamknąć cieśniny, żeby brakło pracy dla robotników w portach Odesy, Nikołajewa, Rostowa i Noworosyjska, żeby brakło ładunków na kolejach żel. na południu i żeby życie gospodarcze w najbogatszych prowincjach utonęło w zastoju.

Interesy przemysłu rosyjskiego również w silnym stopniu zależą od tego, czy cieśniny są wolne dla przepływu okrętów. Najwięcej dotyczy to przemysłu nafcianego, który wywozi przeważnie przez Batum i Noworosyjsk przeszło 50 mil. pud. nafty i produktów nafcianych, wartości ogólnej około 50 mil. rubli. A trzeba zaznaczyć, że więcej nafty i tych produktów idzie na wywóz tą drogą, niż spożywa się w Rosji.

Nie mniejsze znaczenie wywóz przez cieśniny posiada i dla przemysłu górniczego Kaukazu, rozwijającego się coraz szybciej.

Nie małe znaczenie wywóz z portów południowych przez cieśniny posiada i dla handlu wewnętrznego Rosji, wiele bowiem towarów przewożą tą drogą z morza Czarnego na Baltyk i odwrotnie.

Tych najogólniejszych danych dość, aby wykazać znaczenie swobody przepływania przez cieśniny dla Rosji, dla jej floty handlowej. Z portów mórz Czarnego i Azowskiego odchodzi co rok za granicę około 4 i pół tysiący statków pojemności 7 mil. tonn.

O znaczeniu ekonomicznem międzynarodowem cieśnin pisano też już wiele i powrócimy do tej sprawy przy sposobności. Jest ono tak wielkie, że np. wraz z rozpoczęciem bombardowania cieśnin, zachodnio-europejskie ośrodki handlowe poczęły reagować na to obniżeniem cen zboża, objaw ten dał się zauważyć nawet w Ameryce. Znaczenie cieśnin w przyszłości się wzmoże, gdyż oswobodzenie tej drogi wpłynie na ogromny rozwój całej południowej Rosji i Kaukazu, ziem z bogatą przyrodą i ciepłym klimatem.

Wszystko to zależy od stworzenia gwarancji wolnego przepływu przez Bosfor i Dardanele. Jaką to ma wagę dla Rosji, dowiodło ostatnie zamknięcie Dardanelów podczas wojny. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego z takim naciskiem wspomniał w swej mowie niedawno rosyjski minister spraw zagranicznych o kwestji cieśnin, o ich znaczeniu dla Rosji, a przecież poza ekonomicznem posiada ona i ogromne znaczenie polityczne. „Ziemia Lubelska." *K.*

Sielanka współczesna.

Jęcząc płakał, a łzy jego na policzkach jego, a niemasz, ktoby go cieszył. (Jeremjasz prorok).

Cichy wieczór majowy...
Słowik miłośnie gdzieś w gajach śpiewa,
a w upojeniu schylając głowy,
sen jakiś cudny...
wonny.. ułudny...
marzą rozkosznie kwiaty i drzewa...

— — — — — — —

— — — — — — —

Cichy wieczór majowy...
Odblaskiem łun pożarów szafir niebios się pali.
Skowytem dział armatnich jęczy ziemia w oddali.

— — — — — — —

W cichy wieczór majowy bezradną gromadą
ciągną przez senne miasto biedne chłopskie wozy;
strzeże ich widmo nędzy, strasząc twarzą bladą,
wstają z mroku widziadła wspomnień błędnej grozy.

— — — — — — —

— — — — — — —

Śpiew słowika coraz rzewniej drgał...
nikł... migocąc niby cień uśmiechu...
wreszcie zamarł w piorunowym echu
potępieńczo rozszalałych dział.

— — — — — — —

Modlitwa skarg bezmownych wzbija się aż w niebiosy,
przestania czar przyrody, tłumi armat odgłosy!

— — — — — — —

Oderwani od pługów dzikiej pięści siłą,
kiedy drwiące żołdactwo chaty ich paliło,
oni (to prawie śmieszne!) do ostatniej chwili
w głębi swych dusz zbolałych prostaczo wierzyli,
że znijdzie sprawiedliwe jakieś zmiłowanie:
bo w miłosierdziu świętem (przecież) gdy złożyć nadzieje,
to nawet ludzkiej nienawiści mrok
współczuciem rozednieje
i — cud się stanie!!

— — — — — — —

— a wreszcie modlitewny szept ustami z bólu zbielałemi:
„jako w Niebiesiech, tak i na ziemi
bądź wola Twoja, Ojcze nasz i Panie!"

— — — — — — —

Patrzyli, aż ostatnia główienka zetleje
w cichy wieczór majowy...

Sylwja Borowska.

Inteligencja a wojna.

W wojnie obecnej klasa ludzi zwana inteligencja bierze bardzo duży udział, szczególniej w krajach zachodniej Europy, gdzie prawie cała młodzież z tej klasy, po odbyciu zwykłego okresu służby przymusowej, opuszcza szeregi armji jako oficerowie rezerwy. Ten system najsilniej jest rozwinięty w Niemczech, gdzie niemal wszyscy członkowie wolnych zawodów posiadają rangę wojskową, a jeżeli wykażą zdolności na manewrach, to awansują.

Ponieważ zaś na wojnie zawsze daje się odczuwać brak oficerów, więc też zaraz przy pierwszej mobilizacji powołano wszystkich oficerów rezerwy. Wiadomą jest też rzeczą, że oficerów ginie stosunkowo więcej niż żołnierzy, stąd inteligencja procentowo większe od innych klas ponosi ofiary w ludziach.

W Niemczech i Austro-Węgrzech, gdzie straty w inteligencji są zresztą największe, obliczono je z wielką dokładnością. Odpowiednie liczby przerażający przedstawiają obraz.

Z ogólnej liczby 52,708 studentów uniwersytetów niemieckich powołano do wojska 29,863.

Z pośród zaś 10,490 studentów szkół technicznych, powołano do szeregów 6,476.

W Austro-Węgrzech procent wziętych do wojska jest mniejszy, wynosi 8,274 na 19,335 studentów.

Tak przedstawiały się cyfry powołanych w dniu 1-go stycznia roku bieżącego. W ciągu ubiegłych 5 miesięcy liczba wziętych do wojska studentów, niewątpliwie jeszcze wzrosła.

Mobilizacja nie oszczędziła również i profesorów najwyższych uczelni. W Rosji profesor uniwersytetu lub politechniki w mundurze oficerskim to rzadki wyjątek, w Niemczech zaś służy obecnie w wojsku 1,585 profesorów, w Austro-Wędrzech — 250.

Niemiecka gazeta prawnicza podaje, iż dwie trzecie pracowników prokuratorji niemieckiej walczy w szeregach. Z ogółu zaś sądowników niemieckich służy obecnie w wojsku jedna trzecia.

Znaczna część tych ludzi już zginęła, albo leży w szpitalach, straty w oficerach są bardzo duże.

Oto jak się przedstawia statystyka poległych tylko prawników:

Do stycznia	1915 r.	1,071
Do lutego	1915 r.	1,274
Do marca	1915 r.	1,375
Do kwietnia	1915 r.	1,472

To jest miesięcznie ginie od 100 do 200 prawników. Tymczasem w czasie całej wojny francusko-niemieckiej 1870—1871 zginęło ogółem zaledwie 90 prawników z królestwa pruskiego.

Zestawienie tych cyfr daje wymowne pojęcie, jakie spustoszenie szerzy wojna obecna wśród klasy inteligencji. Odpowiednie bowiem cyfry dla innych zawodów: inżynierów, lekarzy, literatów, kupców, przemysłowców i t. d. będą stały w takim samym stosunku.

Z ziem Królestwa zajętych przez niemców.

Z Kielc. Wkrótce po zajęciu przez Austrjaków Kielc, wyjechał do tego miasta książe biskup Sapieha w towarzystwie arcybiskupa Symona i sekretarza komitetu krakowskiego dr. Jana Górskiego. Książe Sapieha udał się tam, by zainicjować w mieście i w okolicy akcję pomocy dla ludności zniszczonej wojną. Jak już poprzednio donosiłem, Kielce mało ucierpiały z powodu ostatnich działań wojennych, natomiast okolica jest strasznie zniszczona. Książe biskup złożył w ręce biskupa kieleckiego, ks. Łosińskiego, 5000 koron na doraźne zapomogi dla najbardziej potrzebujących. Kielecki Komitet Obywatelski i ratunkowy, na którego czele stoi ks. biskup Łosiński, po odwiedzinach krakowskich książąt Kościoła, wszedł w stały kontakt z komitetem biskupim w Krakowie. Przy tej sposobności książe biskup krakowski z sekretarzem dr. Górskim w ostatnich kilkunastu dniach objeżdżał powiaty galicyjskie: Jasielski, Samborski, Krośnieński i Przemyski celem utworzenia w nich lokalnych komitetów i dania każdemu pewnej sumy pieniędzy dla podjęcia natychmiastowej akcji ratunkowej.

Z Zagłębia Dąbrowskiego. W całem Zagłębiu puszczono w ruch kopalnie węgla, dzięki czemu wielu robotników i ich rodziny, które przymierały głodem, znowu mają zapewniony kawałek chleba. W tych dniach połączono odnogą kolejową z Ząbkowic kopalnie w Grodźcu, dzięki czemu wydajność jej znacznie powiększono. I tu znalazło zajęcie sporo ludzi. Przed puszczeniem w ruch kopalń ludzie skazani byli albo na skąpą i niedostateczną pomoc Komitetów Obywatelskich, albo też musieli szukać zajęcia w Niemczech.

W Sosnowcu zaprowadzono t. zw. marki żywnościowe, które nabywców upoważniają do codziennego zakupna pewnej ilości zapasów żywnościowych, jak ziemniaków, słoniny, zsiadłego mleka, mąki, kaszy, grochu, soli, cukru, masła roślinnego, herbaty, kawy i chleba. Niewiele tego można dostać na głowę, w ratach codziennych, chleba np. 100 gramów, strasznie licho wypiekanego, w każdym razie żyć można przy takiem odżywianiu się. Komu przepisane przez komitet obywatelski zapasy żywnościowe nie wystarczą, musi udać się do bandlarzy-żydów, którzy korzystają z takich okazji, każąc sobie słono płacić za towar.

Przez pewien czas grasował w Zagłębiu w zastraszający sposób bandytyzm, któremu jednakże szczęśliwie położono kres przez bezlitośne ściganie złoczyńców i rozstrzeliwanie. Są tacy, co twierdzą, że głód popychał wielu do zbrodni. Obecnie pracy jest niemal poddostatkiem, bo prócz kopalń dają zajęcie także władze niemieckie i austryjackie przy naprawianiu i budowie dróg. Zdaje się, że jak narazie, ludność Zagłębia przetrwała największą biedę.

Z Włocławka. W tych dniach grono ziemian z Poznańskiego ze związku „Kujawja" urządziło wycieczkę do Włocławka, by nawiązać ściślejsze stosunki ekonomiczne z rolnikami z okolicy Włocławka i zapoznać się z ich sposobem gospodarowania. Odwiedziny zakończono wspólnym bankietem, w którym wzięło udział z górą 40 uczestników.

Miejscowa komisja szkolna zabrała się energicznie do szerzenia oświaty na podstawie szeroko obmyślanego planu. Objęła ona nadzór nad już istniejącemi szkołami i zakłada nowe, przyczem szczególną uwagę zwraca na działalność wychowawczą nauczycieli, bacząc również, by potrzebom wychowania religijnego młodzieży czyniono zadość. W skład komisji wchodzą: czterech księży, między nimi jeden stały reprezentant biskupa Zdzitowieckiego, członkowie administracji miejskiej, nauczyciele i przedstawiciele rodziców.

Z Częstochowy. Drugie towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe przedłożyło radzie miejskiej prośbę o pozwolenie na wypuszczenie w obieg nowych bonów na ogólną sumę 100,000 rubli. Bony te mają ukazać się w papierkach 15, 40 i 100 kopiejkowych.

Z powodu braku dowozu medykamentów ceny ich poszły w górę w niebywały sposób, bo od 50 do 400 proc. Wobec tego rada miejska, by zapobiedz temu wyzyskowi, podniosła ceny tylko o 30 proc.

Ponieważ w mieście z każdym dniem wzrasta ilość ludzi bez zajęcia rada miejska przystąpiła do uporządkowania i brukowania niektórych ulic, przeznaczywszy tymczasowo na te roboty 50,000 ruli. W mieście znajduje sie obecnie 14,000 robotników, pozostających bez pracy. „Dziennik Kijowski"

Z MIASTA.

Zaślubiny. Dnia 6 lipca r. b. w kościele Marjackim o godzinie 10 rano został pobłogosławiony związek małżeński między panną Aleksandrą Grodzicką, córką miejscowego obywatela, p. Józefa Grodzickiego, i Zofji z Bętkowskich, a panem Stefanem Bielskim, synem Karola. Błogosławieńswa ślubnego młodej parze udzielił ks. Gierycz w asystencji ks. Ekierta.

Uczczenie pracy. Dni temu kilka obchodzono w skromnem gronie uczestników (i tu wojna wywołała swój skutek) rzadką uroczystość, a mianowicie uczczenie 60-cioletniej zacnej na polu szkolnictwa pracy p. Adama Horodyskiego, ostatnio sekretarza szkoły handlowej męskiej w Radomiu. Po przemówieniach p. p. Prospera Jarzyńskiego i Tadeusza Wędrychowskiego, wręczono przy podniośle ułożonym adresie szanownemu jubilatowi złoty zegarek z dewizką i brelokiem z serca płynącym napisem. Wzruszony jubilat gorąco dziękował, pozatem obecni składali mu życzenia.

Ogłoszenie Radomskiego Gubernatora. Ogłaszam ludności, iż z zebranych danych, Niemcy ogłosili mieszkańcom zajętych przez nich miejscowości o obowiązkowem dostarczeniu do rozporządzenia władzy niemieckiej z każdych pięciu snopów zżętego zboża—czterech, a tylko snop piąty pozwolono mieszkańcom zostawić dla siebie. Żniwa mogą odbywać się tylko za pozwoleniem Niemców. M. Radom, 2 lipca 1915 r. P. o. Gubernatora, Kamer-Junkier NAJWYŻSZEGO Dworu *Brianczaninow*.

Nowe organy. W ubiegły poniedziałek odbyła się w tutejszym kościele Marjackim próba nowych organów, wykonanych przez miejscową firmę T. Jagodzińskiego.

Na instrumencie o 22 rejestrach grał artystycznie p. Ślązak. Organy wykazały głos pełny i miły w medium i basach, natomiast niektóre rejestry wiolinowe wymagają jeszcze pewnych poprawek dla uniknięcia chrypliwości tonu. Zaznaczyć wreszcie należy możność subtelnego cieniowania na potężnym instrumencie przy pneumatycznem regulowaniu pojedyńczych rejestrów.

Jednem słowem, po kilku drobnych poprawkach kościół nasz Marjacki posiadać będzie instrument bardzo dobry i, co najważniejsze, wykonany siłami miejscowemi.

Ewakuowani. Wczoraj na ulicy Kościelnej, gdzie ulokował się Iłżecki Komitet Obywatelski, rozdawano przybyłym po żywność ewakuowanym, koczującym w lasach Małomierzyckich, zapasy mąki, kaszy i t. p. rzeczy. Zbiedzeni i rozgoryczeni niektórzy już kilkumiesięczną tułaczką ze smutkiem i tęsknotą mówią o swych spalonych zagrodach, wyniszczonych zbiorach i dobytku. To samo, tytko w innych wyrazach słyszeć można na werendzie cukierni Pomianowskiego, gdzie zbierają się bezdomni ziemianie. Ciężką dolę znosić muszą mieszkańcy wsi tak z dworu, jak i z chaty.

Wyławiacze bilonu. W mieście daje się odczuć coraz większy brak drobnych pieniędzy, jak zwykle w chwilach niepewnych ludzie, dbający tylko o siebie, wyłowili drobne, utrudniając tem ruch handlowy w sklepach i na targach.

Chowanie żydów poległych. Żydzi z Radomia uzyskali pozwolenie na powtórne chowanie poległych żydów zarówno z wojska rosyjskiego, jak i nieprzyjacielskiego. Takich zwłok było około 200. Pochowano ich w Radomiu, Kozienicach i Gowarczowie. Dla każdego trupa wykonano grób oddzielny i ustawiono pomniczek odpowiedni z napisem, po przeprowadzeniu dokładnych badań co do nazwiska poległego. Sród pochowanych w ten sposób żydów, było dużo Austrjaków.

Osoba ugryziona przez dużego żółtego psa na targu w czwartek ubiegły, zapytuje za naszem pośrednictwem właścicielki psa, której adresu dowiedzieć się nie może, czy zwierzę to jest zdrowe i czy nie zdradza objawów anormalnych, gdyż jest w ciągłej męczącej obawie, czy ukąszenie to nie pociągnie za sobą nieszczęścia. Odpowiedź chętnie pomieścimy w przekonaniu, że zapytania tego właścicielka żółtego psa przez litość nad wysoce zdenerwowaną (co widać z listu do Redakcji) osobą lekceważyć nie będzie.

Z KRAJU.

Odszkodowania. Ochmistrz Neudhardt przyjął między innemi deputację ziemian, która złożyła mu memorjał w sprawie szkód, wyrządzonych ludności Królestwa przez wojnę.

Memorjał ten, który wyszedł z pod pióra jednego z prawników warszawskich, wykazuje, z jakiemi nadzwyczajnemi trudnościami połączone jest otrzymanie pieniędzy za zniszczenie majątkowe, wywołane przez bezpośredni rozkaz władz wojskowych, jak również z tytułu rekwizycji. Prócz tego memorjał poddaje krytyce dotychczasowe zarządzenia administracyjne, wydane w sprawie szacowania wszelkich innych szkód, wywołanych przez działania wojenne, przemarsz wojsk, bitwy i t. p.

Ta kategorja szkód, stanowiąca, jak wiadomo, olbrzymi procent ogólnej sumy szkód, przez kraj nasz poniesionych, nie jest objęta dotychczas przez prawo, które dawałoby poszkodowanym możność odzyskania swoich strat od skarbu.

Ochmistrz Neudhardt jest właśnie inicjatorem akcji, zmierzającej do wydania ogólnego prawa, według którego i za tę kategorję szkód winno być wypłacone wynagrodzenie.

Dane, przedstawione przez ziemian, przyjął z wielkiem zajęciem ochmistrz Neudhardt i przyrzekł swoją pomoc w sprawie, obchodzącej nader blizko znaczne zastępy mieszkańców naszego kraju.

W sprawie gazów trujących. Pełnomocnik komitetu polsko-amerykańskiego, p. Jerzy Sosnowski, wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilsona telegram o brzmieniu następującem:

„W imię Boga i uczuć humanitarnych naród polski zwraca się do Ciebie, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych i chrześcijanina, abyś użył swej wielkiej władzy i zmusił Niemcy do zaprzestania walki za pomocą gazów trujących, które działają na 30 wiorst poza linją bojową. Używanie tych gazów posiada, jako czyn militarny, wątpliwą wartość, o ile zaś będzie trwało dalej, wytruje naszych mężczyzn, kobiety, dzieci, zatruje wodę, zboże, bydło i pozostawi nam w spadku nietylko zrujnowaną Ojczyznę, lecz i ludność, powoli wymierającą od zatrucia gazami hydrochlorowemi".

Kopję tego telegramu przesłał p. Sosnowski ambasadorowi Stanów w Piotrogrodzie, p. Marye, dodając słowa następujące: „Może raczy Wasza Ekscelencja użyć swoich wpływów i współdziałać, aby ten szczery protest był należycie rozważony".

Telegram z prośbą o współdziałanie i zjednanie poparcia stowarzyszeń i zrzeszeń polskich w Ameryce wysłał również p. Sosnowski do p. Jana Smólskiego, prezesa Banku „North Western Trust and savings Bank Chicago".

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Дозволено Военною Цензурою, Радомъ 24 iюня 1915 г. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom